

Polacy boją się o kredyty

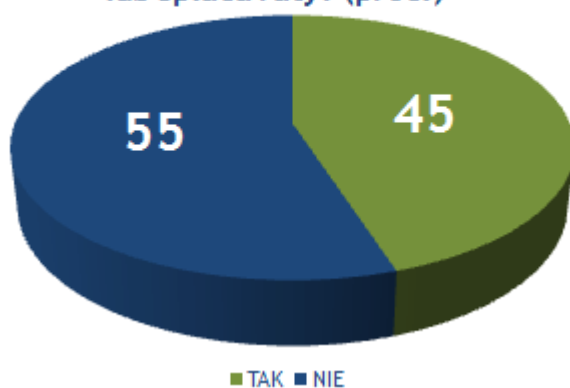
Arkadiusz Droździel, Rafał Jabłoński

Połowa Polaków posiadających kredyty obawia się trudności w ich spłacie - wynika z sondażu MillwardBrown SMG/KRC dla Money.pl

Polskie gospodarstwa domowe coraz bardziej się zadłużają. Według KNF tylko w okresie od czerwca 2007 do czerwca 2008 roku ich zadłużenie w bankach wzrosło o ponad 30 proc. z 254 mld zł do prawie 293 mld złotych.

Z badania MillwardBrown SMG/KRC dla Money.pl wynika, że już blisko połowa Polaków posiada jakieś zobowiązania finansowe (kredyt, pożyczka, spłaca raty).

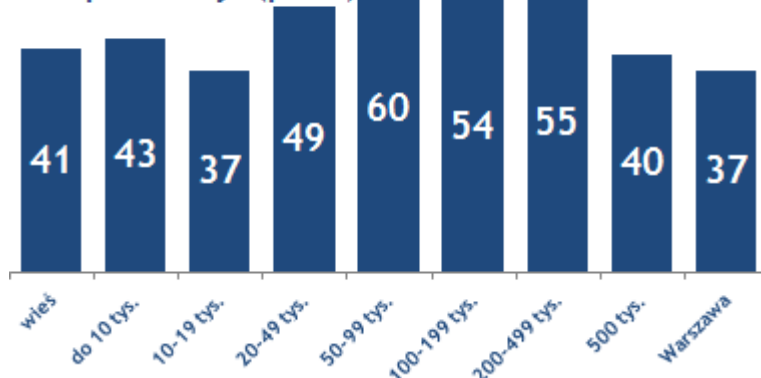
Czy posiada Pan/i kredyty, pożyczki, karty kredytowe lub spłaca raty? (proc.)



źródło: MillwardBrown SMG/KRC dla Money.pl

Najbardziej zadłużeni są mieszkańcy średniej wielkości miast (50 - 100 tys.) - 60 proc. z nich deklaruje posiadanie kredytu lub pożyczki. Najmniej zaś mieszkańcy Warszawy oraz miejscowości, które zamieszkuje od 10 do 19 tys. mieszkańców - 37 proc. z nich posiada kredyty.

Czy posiada Pan/i kredyty, pożyczki, karty kredytowe lub spłaca raty? (proc.)

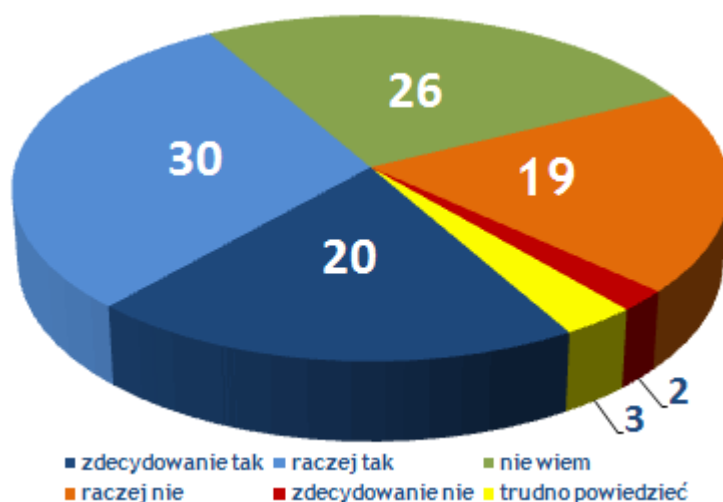


źródło: MillwardBrown SMG/KRC dla Money.pl

Natomiast aż połowa osób, która posiada zobowiązania finansowe deklaruje, że może mieć problemy z ich spłatą. Tylko 1/5 nie przewiduje takiej sytuacji i nie obawia się trudności.

Ma to istotne znaczenie w świetle danych mówiących o wzroście niespłacanych kredytów w ciągu ostatniego roku o 44 proc., zaś liczby nierzetelnych dłużników do 1,2 mln osób.

Czy istnieje ryzyko, że w ciągu najbliższego roku osoby, które mają kredyty, pożyczki lub raty mogą mieć problemy z ich spłatą? (proc.)



źródło: MillwardBrown SMG/KRC dla Money.pl

Czy zatem istnieje prawdopodobieństwo, że grozi nam kryzys finansowy obserwowany obecnie w USA i wywołany m.in. właśnie przez problemy ze ściąganiem należności kredytowych?

W świetle przedstawionych danych można postawić taką tezę, jednakże polski system bankowy różni wiele do amerykańskiego. Choćby sposób oceny wiarygodności kredytobiorcy, a tym samym, dostęp do kredytów w Polsce jest znacznie mniejszy niż był dotąd w USA i krajach rozwiniętych. A to jedna z głównych przyczyn obecnego kryzysu - rozdawanie kredytów osobom o niskiej wiarygodności kredytowej.

Zdanie to potwierdza Stanisław Kluza, przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego który podkreśla, że kryzys, jaki dotknął amerykański system finansowy, wywołany został przede wszystkim masową liczbą upadłości konsumenckich.

- W Polsce wysoka jakość udzielanych kredytów hipotecznych sprawia, że bezpośredniego zagrożenia nie ma. Polskie społeczeństwo jest nadal dużo mniej zadłużone niż amerykańskie - podsumowuje szef KNF.

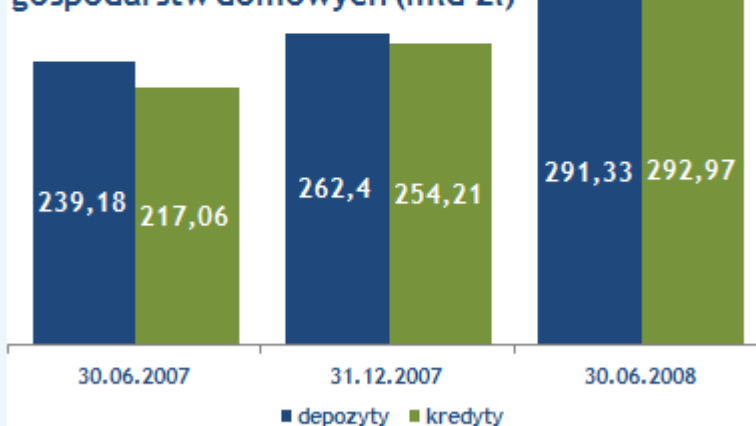
Polacy mają w bankach więcej kredytów niż depozytów

Zadłużenie gospodarstw domowych w stosunku do banków wynosiło na koniec czerwca 2008 roku 292,97 mld złotych. To o 15,2 proc. więcej niż na koniec 2007 roku oraz o 30,6 proc. niż rok wcześniej, gdy odpowiednio sumy te wyniosły 217,06 i 254,21 mld złotych.

Ponad 138 mld złotych z kwoty prawie 300 mld zł stanowiły kredyty mieszkaniowe (rok wcześniej 97 mld złotych). Z czego ponad 57,6 mld zł przypadło na kredyty złotowe, a ponad 80,5 mld zł na denominowane w walutach obcych.

Natomiast na ponad 118,5 mld zł (przyrost w ciągu roku o prawie 30 mld zł) opiewały zobowiązania gospodarstw domowych z tytułu kredytów konsumpcyjnych.

Wartość depozytów i kredytów gospodarstw domowych (mld zł)



źródło: KNF

Na koniec czerwca 2008 roku gospodarstwa domowe miały zdeponowane w bankach 291,33 mld złotych, czyli o 21,8 proc. (239,18 mld zł) więcej niż rok wcześniej i o 11 proc. (262,4 mld zł) niż na koniec 2007 roku.

Natomiast Wojciech Szymon Kowalski z Biura Analiz i Koniunktur wskazuje na fakt, iż banki monitorują na bieżąco swój portfel kredytowy i stosują tzw. *scoring* oceny klienta, głównie pod kątem jego dochodów. Jeśli zauważana jest nieregularność w spłatach kredytów instytucja może dać klientowi drugą szansę.

- Obecnie walka konkurencyjna na rynku finansowym jest bardzo ostra i stała baza klientów jest bardzo cenna. Stosowane są różnego rodzaju kredyty konsolidacyjne czy restrukturyzacje kredytów w razie pewnych kłopotów. Istnieje jednak również druga strona medalu. Zjawisko tzw. złych kredytów narasta. Słyszycy się o osobach mających wręcz kilkadziesiąt kredytów lub zobowiązania o wartości 130 proc. nieruchomości - analizuje Kowalski.

Ponadto jego zdaniem nie do końca skuteczna jest komunikacja kredytowa między bankami a parabankami, czyli firmami udzielającymi szybkie kredyty na zakupy.

- W efekcie liczbę osób z zaległościami kredytowymi szacuje się nawet na 2 mln klientów. Kiedy bank nie widzi szans na odzyskanie kredytu pozbywa się problemu sprzedając portfel złych kredytów firmie obrotu wierzytelnościami, która zajmuje się windykacją należności. Dla kredytobiorcy, który wpadł w spiralę zadłużenia oznacza to duże kłopoty - podsumowuje Kowalski.

KOMENTARZ

Arkadiusz Drożdziel, Money.pl

Pomimo tego, że stale rośnie wartość zadłużenia Polaków z tytułu kredytów z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, iż w najbliższych latach nie grożą nam perturbacje podobne do tych obserwowanych obecnie w Stanach Zjednoczonych.



Po pierwsze kredyty mieszkaniowe, które w głównej mierze są odpowiedzialne za problemy amerykańskich banków, to stosunkowo młody produkt na rodzimym rynku. Świadczy o tym porównanie relacji tych kredytów do PKB, gdzie w Polsce wynosi ona ok. 12 proc. w najbogatszych krajach Unii około 50 proc. natomiast za oceanem ponad 70 procent.

W tej sytuacji polskie banki przez co najmniej najbliższych kilka lat nie będą musiały stosować tak liberalnego podejścia przy udzielaniu kredytów tego typu - jak to miało miejsce za oceanem - by pozyskać nowych klientów.

Realizacja amerykańskiego scenariusza jest mało prawdopodobna także ze względu na znacznie bardziej restrykcyjne działania polskiego nadzoru bankowego. Które dodatkowo, według ostatnich zapowiedzi, mają być one jeszcze bardziej zaostrzone.

Pomimo, że 50 proc. respondentów, posiadających kredyty, przewiduje problemy z ich spłatą w ciągu najbliższego roku, można oczekiwać, że w rzeczywistości odsetek ten będzie znacznie mniejszy.

Po pierwsze w najbliższych latach nie przewiduje się załamania na rodzimym rynku pracy (według założeń budżetowych na koniec 2009 roku bezrobocie ma spaść do 8,5 proc.). Tym samym wynagrodzenia - choć ich dynamika nie będzie tak wysoka jak w ostatnim okresie - nadal będą rosły.

Po drugie w związku z zauważalnym już niewielkim ochłodzeniem gospodarki trudno oczekiwać, by RPP najbliższym czasie znacznie podwyższała stopy procentowe. W celu wzmocnienia koniunktury RPP może wręcz ponownie zacząć obniżać koszt pieniądza.

A po trzecie jest bardzo mało prawdopodobne, by w kontekście wejścia Polski do strefy euro w 2011 lub 2012 roku, złoty znacznie się osłabił. Można oczekiwać raczej odwrotnej tendencji, czyli jego dalszego umocnienia w stosunku do euro i franka szwajcarskiego, w której to walucie jest denominowana większość kredytów walutowych.

Sondaż zrealizowany przez MillwardBrown SMG/KRC w dniach 22-24 sierpnia 2008, na ogólnopolskiej, reprezentatywnej grupie 1004 dorosłych respondentów.

Money.pl Sp. z o.o.

ul. Kościuszki 29, 50-011 Wrocław
tel. +48 (71) 3374-260, faks +48 (71) 3374-270
firma@money.pl, www.firma.money.pl

NIP 897-16-52-608, REGON 005983438